

Niech żyje  
rząd robotniczy  
i włościański!

## Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośzeniem  
miesięcznie Mk. 125000.—  
bez odnośzenia „ 110000.—  
na prowincji miesięcz. 125000.—  
Zagranicą „ 170000.—

# ROBOTNIK

CENTRALNY  
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje  
Socjalizm!

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 7000  
Nekrologi „ 3000  
zwyčajne „ 4500  
drobne za jeden wyraz „ 4000  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetra  
Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Nę niedzieln. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administacji o 10% drożej  
Mażda nowa podwyżka taryfy obowiązuje  
wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia  
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedynczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

## „Wielki tydzień“ endeckiego kłamstwa.

„Chjena“, doszczętnie skompromitowana wynikami swoich klęskowych rządów — nagwałt szuka hasel „popularnych“, zdalnych do podreperowania „narodowej polityki“. Obecnie tedy z wielkim hałasem i z niezmiernym nakładem górnice brzmiających frazesów ogłasza się „Wielki tydzień kresowy“. W ciągu przyszłego tygodnia ma się w całej Polsce zbierać składki na — ratowanie polskośći na kresach polskich. Komitet kwesty z p. Głabińskim na czele, ogłosił odezwę, w której z komicznym patosem zapowiada, że sam byt Rzeczypospolitej zależy od tego, czy społeczeństwo da endeckom pieniądze na „kresy“...

Jest to tedy nowy żer dla endeckiej polityki. Pragnie się odwrócić uwagę od całego tego bezmiar zła, który sprowadziła na kraj spółka rządowa Chjeny i Piasta — krzykliwym wołaniem: ratujcie polskość na kresach!

Jak zawsze u endeków, hasło to jest kłamstwem i niedźnym pozorem. Chodzi tu nie o polskość na kresach, lecz o politykę obszarniczo-nacjonalistyczną, o zdobycie środków na wzmożenie akcji hakatyizmu endeckiego.

Endecja idzie na kresy z hasłem, że niema tam ani Białorusinów, ani Ukraińców — uznaje tam tylko Rosjan, że masa ludności miejscowej to tylko materiał etnograficzny, który wszelkimi sposobami i jaknajrychlej trzeba przymusić do polskości.

Pognębienie niepolskiej większości na kresach — oto cel Chjeny.

Świeżo w „Robotniku“ poseł tow. Wl. Uziembło dał zarys tej fatalnej polityki na Białejrusi, która doprowadziła do obecnych oplakanych stosunków. Na kresach prowadzi się politykę prześladowań narodowo-kulturalnych i policyjnego gwałtu we wszystkich dziedzinach życia. Jednocześnie — i w ścisłym z tem związku — prowadzi się politykę ucisku społecznego, wymierzonego przeciwko chłopom. Właśnie

na kresach ze szczególną jaskrawością przejawia się klasowo-obszarniczy charakter polityki endeckiej.

„Szczęśliwie“ doprowadzono do tego, że prześladowaniami, bezprawiem, wyzyskiem, rozjątrzoną w najwyższym stopniu lud białoruski i ukraiński na Wołyniu. A przecież tam były bardzo silne dążności do porozumienia się z Polską, do oparcia się o Polskę. Polityka endecko-żubrowa z istic piekielnym talentem zmarnowała to wszystko.

Ci rzekomi ratownicy polskośći na kresach odstręcają od Polski ogromną większość ludności kresowej!

Co więcej: oni poprosu uczą ludność miejscową walki narodowościowej! Na Białejrusi świadomość narodowa rozwinięta jest jeszcze naogół dość słabo, na Polesiu prawie że jej niema. Ale polityka endecka, prowokując ludność, prowadzi do zaostrzenia antagonizmów, do szybkiego wzrostu nacjonalizmu i separatyzmu. W imię interesów żubrów kresowych i biurokracji, dla wzmocnienia panowania w Polsce reakcyjnej zgrai chjeńskiej — czyni się wszystko, aby interes państwowy Polski na kresach podkopać.

Bolszewicy zacierają ręce! Niedarmo z taką radością powitali Rząd Chjeny!

I w imię takich to hasel i takiej polityki urządza się „Wielki tydzień kresowy“, jak to nazwano w sposób bluźnierczy!

Niedość tego! Kłamie się jakieś ratowanie polskośći akurat wtedy, kiedy okazało się, że Rząd chjeńsko-witosowy nie umie się wywiązać nawet z elementarnej powinności strzeżenia granic! Endeckie ratowanie kresów polegało na tem, że — otworzyli granice dla band bolszewickich czy bandyckich!!

A teraz wrzeszczą: Wielki tydzień kresowy! Ratujcie polskość na kresach — przez dawanie pieniędzy Komitetom endeckim!

A my powiadamy:  
Ratujcie kresy od polityki chjeńskiej!

## Listy z Wiednia.

### Dobry gospodarz.

Burżuazja obsypuje kwiatami premjera austriackiego ks. Seipla, który „uzdrowił“ finanse przez zaprzeczenie Państwa kapitałowi zagranicznemu i na koszt ludu pracującego. Burżuazja nazywa go „dobrym gospodarzem“.

My tu pomówimy o innym działaczu austriackim, który daleko bardziej zasługuje na to miano — o referencie budżetowym wiedeńskiej Rady miejskiej — tow. Hugonie Breitnerze.

Co parę dni mówi Wiedeń cały o jakiejś nowej sensacji. Naprzód pięć po kolei wielkich planów inwestycyjnych gminy socjalistycznej. Dotyczą one budowy szkół, urzędzenia nowych szpitali, sierocinców, domów dla starców, upiększenia miasta, naprawy bruków, urzędzenia piekarni miej-

skich, przywrócenia przedwojennego oświelenia i t. d. Niebywałe wrażenie zrobił plan przejścia przez gminę od państwa elektryfikacji i puszczenia w ruch kosztów 170 miliardów koron kolei podziemnej, która od 9 lat stoi nieczynna, ku wielkiej niewygodzie mieszkańców. To, czego rząd nie potrafił zrobić, podejmuje się zdziałać gmina. Projekt — wbrew opinii prawicowych pism — okazał się szczegółowo opracowany i pertraktacje w tej sprawie między gminą a Państwem są w toku. Targi międzynarodowe organizowane są dzięki wydatnej pomocy gminy. Towarzystwa humanitarne, naukowe i oświatowe otrzymują od gminy znaczne subwencje. W szkołach powszechnych dzieci otrzymują pożywienie i książki szkolne. A zawsze, gdy z ratusza wychodzi nowa, radosna dla Wie-

deńczyków wieść — rozlegają się pytania — „skądże ten człowiek (Breitner) ma tyle pieniędzy?“

Również dla mnie, przywykłego do zadłużonych po uszy miejskich zarządów, było to niepojętą zagadką, póki na wielkim wiecu wyborczym nie usłyszałem samego tow. Breitnera, składającego głosem monotonnym i suchym swe sprawozdanie, słuchane przez wszystkich z zapartym oddechem i co chwila przerywane burzliwymi oklaskami.

Gmina socjalistyczna musi mieć odmienną od burżuazyjnych władz politykę finansową. Nie może wprowadzać wysokich podatków obrotowych i spożywczych, jak rząd Seipla. Socjalistyczna gmina musi pobierać również wysokie podatki, ale nie od ludzi pracy. Podatki muszą dotknąć twardego tyłu, którzy mają czem płacić. „Wprowadziliśmy podatek na opiekę społeczną. Banki i kantory wymiany obłożyliśmy tym podatkiem w podwójnej wysokości. Siedem wielkich banków wiedeńskich wniosło za pierwsze półrocze 1923 r. 32 miljardy koron, co oznacza, że za tę sumę można utrzymać wielki zakład opiekuńczy w Lainz, w którym przeżywa sześć tysięcy starców“. Podatek od rozrywek uiszczać muszą operetki, kina, kabarety, mecze i wyścigi. Wiosenne wyścigi przyniosły gminie blisko 500 milionów koron, prócz 3 miliardów podatku z totalizatora. Hotele, restauracje i kawiarnie pierwszorzędne obłożone są również osobnym podatkiem od napojów i potraw. Trzy wielkie, pierw-

szorzędne hotele wniosły do kasy miejskiej w jednym tylko miesiącu styczniu 851 milionów podatku za pokoje dla cudzoziemców. Za podatek, który płaci Rotszyld za swoich 114 lokai i służące, gmina może pokryć koszt kąpieliska dla dzieci w Hall, gdzie 120 dzieci ma utrzymanie. Również za posiadanie samochodów i pojazdów składa się haracz.

Wszystko to są podatki (nie wymieniliśmy wszystkich), które obciążają tylko warstwę zamożną, a służą ku pożytkowi całej, milionowej reszty mieszkańców. Dzięki tym podatkom, które świetnie zorganizowany aparat urzędniczy prawie w całości ściąga — już w czasie inflacji w 1921 r. uzyskał tow. Breitner równowagę budżetową — czego ks. Seipel dotychczas nie potrafił osiągnąć, mimo wielkiej pożyczki zagranicznej i bezwzględnej, anty-robotniczej i antyurzędniczej polityki podatkowej i socjalnej.

Możeby tak Magistrat m. Warszawy zaprosił do siebie wiedeńskiego referenta spraw finansowych tow. Hugona Breitnera, który wprawdzie nie jest ani generałem, ani królem, ani prałatem, ale za to potrafił nie słychać zabagnione pod chrześcijańsko-społecznymi rządami finanse Wiednia doprowadzić do równowagi, wygładowi zewnętrzному miasta przywrócić dawną świetność i prowadzić twórczą, na szeroką zakrojoną miarę politykę opiekuńczą, szkolenia, budowlaną i t. d.?

Wład. Ławński.

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

Początek kampanji przedwyborczej w Paryżu. — Powstanie nowego pisma postępowego. — Dla prasy Bloku Narodowego każdy środek dobry w walce z demokracją. — Skarga inwalidów polskich we Francji.

Do najbardziej niezależnych pism burżuazyjnych w Paryżu należą wychodząca od kilku miesięcy „Quotidien“ (gazeta codzienna), wydawana wielkim nakładem kapitału, zebranego przez burżuazyjne sfery radykalne. „Quotidien“ poświęcił olbrzymie sumy na reklamę i aby wstrząsnąć opinią publiczną, wyraźnie zapowiedział, że żadnych subsydjów od wielkich firm kapitalistycznych pobierać nie będzie, ani też żadnych ogłoszeń, od których uzależniłby swoje istnienie. „Quotidien“, dzięki doborowi współpracowników, świetnej administracji, wypowiedział walkę wielkiej, a wpływowej prasy, zdobywszy dotychczas podobno 80.000 prenumeratów. Takiej ilości prenumeratów nie ma żadne z pism codziennych, aczkolwiek inne pisma, uzależnione od rozmaitych kapitalistycznych interesów, rozchodzą się, jak „Petit Parisien“, w ilości 2 milionów egzemplarzy, lub „Matin“ i „Journal“ o przeszło milionie egzemplarzy, lecz te burkowiec pochwalili się nie mogą, jak „Quotidien“, taką ilością stałych prenumeratów, a dla znających stosunki we Francji, jest to rzeczą niezwykłą.

Prenumeratorzy tego nowego pisma codziennego są to ludzie, którzy oddawna już koncentrują się koło tygodnika „Progrès civique“ (postęp obywatelski), również poważnego pisma radykalnej burżuazji.

„Quotidien“ też z całą śmiałością, na wzór pism socjalistycznych, atakuje potęgę kapitalistyczną we Francji i piętnuje ich służalców, czy to w prasie, czy w parlamencie. Nowy ten dziennik postępowy nie mógłby powstać, gdyby nie istniała potrzeba społeczna takiej odtrutki — na truci-

znę, sączącą się codziennie z wielkiej prężnej prasy.

Prócz „Quotidien“ wychodzą w Paryżu jeszcze inne postępowe burżuazyjne dzienniki, jak „Ere Nouvelle“, „L'Oeuvre“, „Lanterne“, „Rappel“, nie wymieniamy pism prowincjonalnych, ale „Quotidien“ powstał głównie po to, aby już teraz staczać walkę z organizującą się już bardzo poważną kampanją wyborczą Bloku Narodowego, choć do wyborów mamy jeszcze około 10 miesięcy. Wszystkie te pisma postępowe wraz z „Quotidien“ prowadzą agitację za Blokiem Lewicy, wobec którego, jak dotąd, przeważająca liczba socjalistów zachowuje się z rezerwą.

Z burżuazyjnej prasy postępowej najbardziej zwalczany przez pisma „Bloku Narodowego“ jest właśnie „Quotidien“, które to pismo prasa „Bloku Narodowego“ za wszelką cenę chce doprowadzić do ruiny. I tak, jak w 1919 r. w okresie wyborczym, konkurująca ze sobą codzienna prasa Bloku Narodowego połączyła się w jedną duszę i jedno ciało dla zwalczania demokracji, tak już i teraz złączają ją prowadzić przed wyborami podjazdową robotę, a więc n. p. pisma te zagroziły swym biurom odbiorczym, że nie dostarczą im swych dzienników, o ile sprzedawać będą „Quotidien“.

W piśmie tem pracują tacy ludzie, jak Pierre Bertrand; wielki historyk Aulard; prezes Ligi Praw Człowieka i Obyw. Buisson i tow. Renaudel, mający tam swą rubrykę socjalistyczną. Przeciwdziałanie wielkich wpływowych dzienników „Bloku Narodowego“ jest tak cyniczne, że „Quotidien“ wytoczył im proces. Sprawa będzie też poruszona w parlamencie. Liga Praw









